

Przeglądy

OBECNY STAN BADAŃ NAD POCHODZENIEM SŁOWIAN W NAUCE RADZIECKIEJ

Kiedy w czerwcu 1946 r. na zaproszenie Uniwersytetu Leningradzkiego wygłosiłem tam w czasie sesji naukowej poświęconej słowianoznawstwu odczyt o pochodzeniu i praoczyźnie Słowian, który był podsumowaniem wyników mojej pracy pod tymże tytułem wydanej (w 1946 r. w Poznaniu „Prace Instytutu Zachodniego nr 2), odczyt ten wywołał długą, prawie trzygodzinną dyskusję, której charakterystycznymi cechami były dwa fakty: 1. że nie brali w niej wcale udziału językoznawcy, ale tylko archeologowie i historycy, oraz 2. że nie dotyczyła ona podstawowych, konkretnych zagadnień chronologii i lokalizacji wspólnoty prasłowiańskiej, ale obracała się wyłącznie około teoretycznych pojęć związanych z etnogenezą zarówno Słowian jak i wszystkich innych ludów, mianowicie pojęć „ludu prasłowiańskiego“, tzw. „praoczyzny“ i wędrowek, czyli „migracji“ jako czynnika kształtowania się zespołów etnicznych. Obie te cechy były wynikiem panowania wtedy w nauce radzieckiej doktryny, głoszonej od lat kilkunastu przez akademika N. J. Marra i jego uczniów i następców. Doktryna ta odbiła się szczególnie niekorzystnie na badaniach dotyczących pochodzenia Słowian jak i na badaniach nad etnogenezą w ogóle, podcięła bowiem jedno z najważniejszych ogniw, nieodzownych dla ujęcia całokształtu tych badań, mianowicie językoznawstwo, które znalazło się wskutek bałamuctw wynikających z maryzmu w istocie w „ślepych zaułku“ i nie mogło współdziałać skutecznie z badaniami archeologicznymi i historycznymi w dążeniu do odtworzenia procesów etnogenetycznych, które się złożyły na powstanie zespołu etnicznego słowiańskiego.

Nie miejsce tu i nie pora wdawać się głębiej w roztrząsanie błędnych podstaw metodycznych i błędnych dróg rozumowania marystów: wystarczy stwierdzić, że jeden tylko moment w ich doktrynie, a mianowicie negacja możliwości związków genetycznych między językami, wchodzącymi w skład poszczególnych grup językowych, jak germańska, słowiańska czy inne, pozbawić musiał językoznawstwo marystowskie możliwości współpracy w badaniach nad etnogenezą, które wymagają wszechstronnej analizy wszelkich związków zachodzących między ludami, a więc — zgoła na nieostatnim miejscu — związków językowych. Nic dziwnego przeto, że językoznawcy radzieccy, podówczas w ogromnej większości zwolennicy doktryny Marra, nie mieli nic istotnego do powiedzenia we wspomnianej leningradzkiej dyskusji. Ale zgubny wpływ maryzmu nie ograniczył się tylko do pozbawienia radzieckich badań nad etnogenezą Słowian tak istotnego ogniwa składowego, jak naukowa interpretacja wchodzącego w grę materiału językowego: wkraczał też pośrednio w dziedzinę historycznych i archeologicznych dociekań. Propagowaną przez zwolenników Marra negację genetycznych związków między tzw. pokrewnymi językami przenoszono też w dziedzinę stosunków historycznych między ludami i podcinano przez to właściwą drogę do interpretacji związków między zespołami kulturowymi, ustalonymi w badaniach archeologicznych. Na tym tle w oczach marystów-językoznawców, a także ich zwolenników w innych dziedzinach badań etnogenetycznych wydawało się niedopuszczalnym przyjmowanie tak podstawowo-

wych dla tych badań pojęć, jak „praojczyzna“, lud „prasłowiański“, „ekspansje“ i „migracje“ itd., zamiast których przyjmowali oni jako jedyne formy związków między-językowych i etnicznych przemiany „stadialne“ i „skrzyżowania“, swoiście pojmowane.

Stąd też walka o te pojęcia i terminy stała się jednym z głównych motywów w naszej dyskusji w Leningradzie. Nie mogła ona oczywiście doprowadzić do pozytywnych wyników, do jakiegoś uzgodnienia poglądów, ponieważ marryści mieli już wówczas widoczną przewagę liczebną i ideologiczną, chociaż dyskusja toczyła się jeszcze w atmosferze swobody zdania, bo — tak nazwany później przez Józefa Stalina — system „arackzejewski“ zmuszania do milczenia przeciwników nie był jeszcze wtedy tak rozwinięty, jak w latach następnych. Możliwa była wtedy jeszcze nie tylko wymiana zdań, ale możliwe było wkrótce potem wydanie drukiem mojego leningradzkiego odczytu, który się ukazał pt. „O proischożdienii i prarodinie Sławjan“ w czasopiśmie „Woprosy Istorii“¹, mimo że zawierał on poglądy oczywiście sprzeczne z marryzmem. Dyskusję z moim stanowiskiem podjął w trzy miesiące później akademik W. Piczeta, który na łamach tychże „Woprosów Istorii“² ogłosił obszerną recenzję mojej książki polskiej i rosyjskiego referatu. Ujęcie moje ocenił on oczywiście z punktu widzenia marrystycznego krytycznie, zarzucając mi w pierwszym rzędzie hołdowanie „teorii indoeuropejskiej“, tj. innymi słowy, uznawanie związku genetycznego między językami słowiańskimi oraz między całym zespołem słowiańskim a resztą języków indoeuropejskich co było dla marrystów nie do darowania kamieniem obrazu; przyznał mi jednakże w stosunku do innych „indoeuropeistów“ tę wyższość, że w moim ujęciu Słowianie nie występują na widownię swej „praojczyzny“ jako gotowy i zamknięty w sobie zespół etniczny, ale formują się stopniowo w ciągu długiego procesu „skrzyżowań“ rozmaitych dawniejszych elementów etniczno-kulturowych. Widział w tym Piczeta całkiem słuszną ważną różnicę w stosunku do wielu ujęć dawniejszych, a zarazem pewne zbliżenie do doktryny Marra, upatrując w przyjmowanym przeze mnie „nawarstawianiu“ się jednych ekspandujących elementów etniczno-językowych na inne, dawniej na danych terytoriach rozprzestrzenione, proces identyczny ze „skrzyżowaniem“, uznawany przez marrystów za podstawowy czynnik przemian etnicznych. Tkwiło w tym poglądzie recenzenta mimo szczypty słuszności oczywiście nieporozumienie, bo nawarstawianie się jednych elementów etniczno-językowych na inne i wynikające stąd procesy asymilacyjne w naszym ujęciu różnią się zasadniczo i bardzo głęboko od „krzyżowań“ etnicznych w pojmowania Marra i jego zwolenników. Poza tym Piczeta odrzucając z góry w myśl doktryny Marra wszelką koncepcję „praojczyzny“, „nawarstawiania się“ i „ekspansji“ zespołów etniczno-językowych, tym samym odrzucał moje ujęcie procesu formowania się zespołu prasłowiańskiego najpierw na terenach dorzecza Odry i Wisły z Bugiem oraz średniego Dniepru, a potem rozprzestrzenienia się jego na szersze obszary. Mimo to jednak uznając, zgodnie z wynikami badań historyków i archeologów radzieckich, za główne komponenty Słowian znane ze źródeł bizantyńskich zespoły Wenetów, Sklawinów i Antów, których rozmieszczenie geograficzne odpowiadało terenom wyjściowym ekspansji Słowian zachodnich, południowych i wschodnich, dochodził właściwie do wniosków pokrywających się materialnie z wynikami nie tylko moimi, ale i innych badaczy polskich i czeskich, dalekich od wyznawania teorii Marra.

Taka sama materialna zgodność wyników, osiągniętych przez naukę radziecką z wynikami badań uczonych polskich i czeskich w odniesieniu do problemów

¹ Woprosy Istorii, 1946, X, s. 81—88.

² Woprosy Istorii, 1947, I, s. 110—116.

umiejscowienia, chronologizacji, a w znacznym stopniu także składu wewnętrznego wspólnoty prasłowiańskiej uderza w pracach innych uczonych radzieckich z pierwszych lat po zakończeniu wojny — jak w znanej książce W. W. Mawrodina o powstaniu państwa ruskiego czy w rozprawach M. I. Artamonowa, A. W. Arcichowskiego i A. D. Udalcowa³, o których pisałem w pracy pt. „Zagadnienie pochodzenia Słowian w świetle nauki polskiej i rosyjskiej“⁴. Podniosłem tam fakt, że materialne podstawy badań uczonych radzieckich, zgodne zasadniczo z naszymi, doprowadziły ich do trzech wniosków: 1. że terytorium, na którym doszło do skryształowania się słowiańskiego zespołu plemiennie-językowego, rozciągało się na przestrzeni od Odry na zachodzie do dorzecza średniego Dniepru na wschodzie, od Bałtyku u ujść Odry i Wisły na północy do zachodniego i środkowego łańcucha Karpat na południu; 2. że proces krystalizacji tego zespołu mieści się w chronologicznych ramach od III w. przed n. e. do III—IV w. naszej ery; 3. że archeologicznym odpowiednikiem zespołu słowiańskiego były w tej epoce zespoły tzw. kultury grobów jamowych w zachodniej polaci i tzw. pól grzebalnych we wschodniej części tego obszaru.

Jest rzeczą oczywistą, że wnioski te pokrywały się zasadniczo z wynikami naszych badań, mimo zupełnie różnej interpretacji wchodzących w rachubę faktów i odmiennego pojmowania omawianych procesów rozwojowych⁵. Doktryna Marra bowiem, negując z góry jakiegokolwiek przypuszczenia rozpadu większych całości etniczno-językowych na skutek procesów migracyjnych i powstawania nowych zespołów w drodze nawarstwiania się i asymilacji jednych elementów etniczno-językowych przez drugie, wysuwała w ich miejsce tezy o trwałej kontynuacji raz osiadłych na danych terenach zespołów etnicznych. Te zespoły ulegać miały jedynie wskutek swoiście pojmowanego „krzyżowania“ lub nagłych „przeskoków“, wywołanych jakimis nie dającymi się realnie uchwycić przemianami gospodarczymi, rozmaitym przeobrażeniem kulturowym i językowym, które układały się w pewne, całkiem apriorycznie ujmowane stadia rozwojowe, prowadzące stale do scalania mniejszych zespołów plemiennie-językowych w większe ugrupowania szczepowe czy narodowe.

Tezy te bardzo skomplikowane a pełne luk w rozumowaniu i rozmaitych niedomówień nie mogły w żaden sposób wystarczyć do zadowolającego wyjaśnienia faktów wynikających z badań archeologicznych, językowych oraz historycznych i zmuszały wyznawców doktryny Marra albo do ignorowania niektórych faktów, jak np. historycznie stwierdzonych rozmaitych wędrówek ludów, albo do dopomagania sobie zupełnie dowolnymi, anarchicznymi kombinacjami etymologicznymi, jak np. łączenie nazwy *Słowian* ze starożytną nazwą plemienną *Skolotów*⁶ itp., albo

³ Por. W. W. Mawrodin, *Obrazowanie diewnierusskogo gosudarstwa*. Leningrad 1945, s. 432. — M. I. Artamonow, *Wieniedy, Niewry i Budiny w etnogenezie Sławjan*. (Więstnik Leningradzkiego Uniwersytetu, 1946, nr 2, s. 70—86) — A. W. Arcichowski, *Kulturowe jedinstwo Sławjan w średnie wieka*. (Sowietskaja Etnografija 1946, I, s. 84—90). — A. D. Udalcow, *Plemiona jęwopejskiej Sarmatii* (Sowietskaja Etnografija 146, II, s. 41—50). — A. D. Udalcow, *Osnownyje woprosy etnogeneza Sławjan* (Sowietskaja Etnografija, 1947, VI—VII, s. 3—13). — A. D. Udalcow, *Proischożdenije Sławjan*. (Woprosy Istorii, 1947, nr 7, s. 95—100).

⁴ Por. *Światowit* t. XX, Warszawa 1949, s. 25—58. (Odbitka, Warszawa 1948).

⁵ O zgodności wyników naszych badań z omówionymi w tej rozprawie badaniami uczonych radzieckich powątpiewanie wyraził mimochodem K. Majewski w przypisku do artykułu pt. *Kultura pól grzebalnych na Ukrainie* (Archeologia, t. II, 1948, przypisek na s. 168), nie od różniając należycie strony materialnej tych wyników od założeń metodologicznych i interpretacji w duchu doktryny Marra. Obecnie po bankructwie marryzmu zapewne i on nie podtrzymałby już tego zdania.

⁶ Takie itp. pomysły etymologiczne spotyka się szczególnie w pracy A. D. Udalcowa pt. *Plemiona jęwopejskiej Sarmatii*, por. wyż. przypisek 3.

wreszcie do wręcz humorystycznie brzmiących twierdzeń, jak np. o autochtonizmie Bułgarów na Bałkanie⁷. Mimo tych i tym podobnych bałamuctw, które tylko wskutek jakiegoś niepojętego nieporozumienia mogły przez lat kilkanaście uchodzić za wynik stosowania marksistowskiej metody dialektycznej — dzięki rzetelnej i konsekwentnej pracy szeregu uczonych radzieckich, w szczególności archeologów, jak w pierwszym rzędzie M. I. Artamonow, P. N. Trietjakow, B. A. Rybakow, M. A. Tichanowa, A. D. Udalcow, i historyków, jak B. D. Griekow, W. W. Mawrocin i inni, fakty realne, gromadzone i zestawiane bez apriorycznych założeń, dały w rezultacie jasny obraz formowania się i rozwoju prasłowiańskiego zespołu etniczno-językowego w ciągu kilkunastu wieków, poprzedzających moment ukazania się ludów słowiańskich w pełnym świetle pisanych źródeł historycznych. Obraz ten jednak był małym bałamutnymi interpretacjami w duchu teorii Marra i jego kontynuatorów, które w dodatku pozbawiały historyków i archeologów współdziałania ze strony językoznawstwa, tak potrzebnego dla zrozumienia związków między ludami oraz dla wyjaśnienia mnóstwa zagadnień historyczno-onomastycznych, bez których nie można się obejść w pracy nad zagadnieniami etnogenetycznymi. Co gorzej, dziwaczne teorie marrystów i anarchiczne ich sposoby etymologizowania dostarczały często badaczom z innych dziedzin materiału językowego całkowicie wypaczonego, który sprowadzał ich na manowce i zmuszał do istic karkołomnych prób pogodzenia ich własnych uogólnień, opartych na podstawie prawidłowo gromadzonego materiału archeologicznego czy historycznego z koncepcjami pozbawionymi zdrowych podstaw naukowych.

Odbiło się to ujemnie między innymi na najważniejszej publikacji radzieckiej dotyczącej pochodzenia Słowian z tego okresu, a mianowicie na bardzo skądiną cennej książce P. N. Trietjakowa o plemionach wschodnio-słowiańskich⁸, której pierwszy rozdział stanowi najobszerniejsze przedstawienie problemu etnogenezy Słowian, jakie istnieje w nauce radzieckiej. Praca ta, której wyników streszczać tu nie będę — wyszła też bowiem w przekładzie polskim i powinna być znana wszystkim zainteresowanym⁹ — daje wyczerpujący, choć popularnie wyłożony obraz rozwoju procesów etnicznych w Europie Wschodniej od początku III tysiąclecia przed naszą erą aż po czasy objęte najdawniejszymi pisanyymi źródłami historycznymi, przedstawia więc podstawy i powstawanie zespołu etnicznego słowiańskiego, sięgając aż do czasów sformowania się oddzielnego zespołu plemion wschodnio-słowiańskich. Obraz ten, oparty przede wszystkim na podstawie wyników badań archeologicznych autora i innych uczonych radzieckich, zgadza się z punktu widzenia materiałowego poza nieistotnymi różnicami w szczegółach z poglądami większości uczonych polskich i czeskich na wszystkie te zagadnienia, ale gubi się w mętnej interpretacji faktów, którą autor stara się nagiąć do wymogów teorii Marra, chociaż — trudno jest czytelnikowi oprzeć się temu wrażeniu — sam on widział słabość tego ujęcia i zdawał sobie sprawę z tego, że najprostszym wyjaśnieniem całokształtu procesów etnogenetycznych dotyczących Słowiańszczyzny byłoby przyjęcie hipotezy, że jądro krystalizacyjne etniczno-językowego zespołu słowiańskiego (czyli tzw. praojczyzna) leżało na obszarze znanych pisarcom starożytnym Wenetów, tj. na połudziowych terenach kultury grobów jamowych w dorzeczu Odry i Wisły, skąd wyszły najbardziej cha-

⁷ Pogląd taki w oparciu o Marrowską teorię stadialności rozwija N. S. Dierżawin w swojej „Istorii Bołgarii” (t. I. Moskwa-Leningrad, Izd. Akademii Nauk SSSR 1945, s. 71 i nn.).

⁸ P. N. Trietjakow, Wostoczno-sławjanskije plemiona, Akademia Nauk SSSR, Moskwa-Leningrad 1948, s. 132.

⁹ P. Trietjakow, Plemiona wschodnio-słowiańskie. Warszawa (Książka i Wiedza) 1949, s. 243.

rakterystyczne właściwości tej kultury i skąd rozprzestrzeniła się ona w drodze etniczno-językowej ekspansji odnośnych plemion ku wschodowi na tereny Podniestrza i dorzecza średniego Dniepru, doprowadzając do slawizacji językowej i kulturalnej tamtych obszarów. Zamiast tego pod naciskiem marryzmu Trietjakow starał się wskazać moment „jakościowego przeskoku“, kiedy to dawniejsze różnorodne plemiona zamieszkałe między Odrą a dorzeczem średniego Dniepru w drodze nagłej wewnętrznej przemiany, wywołanej tylko czynnikami społeczno-gospodarczymi — nie uchwytnymi jednak — miały się przetrwać w mniej więcej jednolity zespół słowiański. Za taki moment uznał on przełom między ostatnimi wiekami przed naszą erą a jej początkiem: wtedy to — pisze — wszystkie te plemiona „w warunkach dziejowych nasyconych burzliwymi wydarzeniami, jakie miały miejsce na północnym pobrzeżu Morza Czarnego i na Podkarpacju, wytworzyły na podobieństwo metali, które znalazły się w jednym ogniu, nowy nie znany przedtem stop etniczny — plemiona słowiańskie“¹⁰. Nie trzeba tu dowodzić, że to marrystowskie wyjaśnienie — tak pięknie wypowiedziane — w istocie nic nie wyjaśniało, pozbawione było bowiem podstaw historycznych: ani bowiem w źródłach pisanych, ani w materiale kopalnym nie znajdujemy żadnych danych, które by świadczyły o jakichś przewrotach społeczno-gospodarczych czy politycznych, przypadających na ten okres czasu, które by mogły doprowadzić wówczas do tak daleko idącego procesu unifikacyjnego, jak tego wymaga to sztuczne marrystyczne ujęcie.

Tak samo zresztą i z punktu widzenia językoznawczego całkowicie niezrozumiałym byłoby proces jednoczesnego wytworzenia się wspólnoty językowej słowiańskiej na tak szerokich obszarach, na których bezpośrednio kontakty językowe, warunkujące wszelką unifikację językową, nie były w żaden sposób możliwe. Względne ujednostajnienie języka na tak ogromnej przestrzeni nie da się inaczej wytłumaczyć jak tylko stopniowym szerzeniem się określonego systemu językowego (języka) na skutek ekspansji pewnych żywiołów etniczno-językowych ze szczuplejszego początkowo terytorium, na którym się ten system wytworzył („praojczyzna językowej“), na obszary zamieszkałe przez inne żywioły, asymilowane stopniowo przez nawarstwiający się na nich zwycięski zespół etniczno-językowy. Drugą drogą, możliwą dla upowszechnienia jednego systemu językowego na tak znacznej przestrzeni, mogłoby być opanowanie jej polityczne przez jakąś organizację państwową rozporządzającą znaczną siłą militarno-administracyjną i kulturalną, która by różnorodnej ludności pewnych obszarów narzuciła swoją przewagę także pod względem językowym, tak jak starożytne imperium rzymskie doprowadziło do romanizacji językowej większości swoich europejskich prowincji. Ponieważ jednak nie ma wątpliwości, że o powstaniu takiego słowiańskiego imperium w ostatnich wiekach przed naszą erą nie może być mowy, pozostaje tylko przyjęcie stopniowej ekspansji etniczno-językowej plemion prasłowiańskich z mniejszego pierwotnie ośrodka na coraz szersze obszary jako jedyne możliwe wyjaśnienie genezy słowiańskiego charakteru obszarów między Odrą i dorzeczem średniego Dniepru w tych czasach.

Droga takiego wyjaśnienia była jednak niedostępna dla autorów radzieckich w dobie panoszenia się marryzmu: „reżim Arakcejew“ — według wyrażenia Józefa Stalina — zaciążył oczywiście nie tylko nad pracą Trietjakowa i archeologów radzieckich, ale także nad pracami historyków, jak N. S. Dierżawin, A. D. Udalcow, etnografów, jak S. F. Tołstow, i antropologów (T. A. Trofimowa), którzy szli jeszcze dalej od archeologów w hołdowaniu teozom marryzmu. Dopiero kiedy znana dyskusja na tamach „Prawdy“ ze słynnym artykułem Józefa Stalina „W sprawie marksizmu

¹⁰ Por. Trietjakow, wyd. pol. s. 78.

w językoznawstwie¹¹ obaliła preponderancję doktryny Marra i wykazała jej nicość naukową i ideologiczną, w nauce radzieckiej zaszedł zasadniczy zwrot w poglądach na etnogenzę ludów, a z nim też powstały nowe możliwości dla badań nad pochodzeniem Słowian.

Pierwszy na nową drogę w tym kierunku wkroczył zasłużony autor książki o plemionach wschodnio-słowiańskich P. N. Trietjakow, który w osobnej rozprawie zamieszczonej w „Woprosach Istorii”¹² na temat etnogenezy w ogóle poddał analizie krytycznej swoje własne dawniejsze wypowiedzi w tym względzie jak również wypowiedzi innych autorów, zwłaszcza N. S. Dierżawina i A. D. Udalcowa i wskazał na konieczność wdrożenia badań nad procesami etno- i glottogonicznymi na nowych podstawach, w szczególności w odniesieniu do epoki wspólnoty pierwotnej, kiedy powstawały zawiązki dzisiejszych ludów i języków, wezwał językoznawców i etnografów radzieckich do wzmocnienia pracy na tym polu, bez czego nie sposób wyświecić pochodzenia żadnej z wielkich grup etniczno-językowych, jak np. indoeuropejska czy turecka lub ugrofińska, i — co za tym idzie — nie sposób też wyjaśnić pochodzenia Słowiańszczyzny.

W tym samym kierunku — wzmocnienia badań nad etnogenzą w ogóle i do oparcia ich na zdrowych podstawach historycznych i porównawczych — zmierzają też wypowiedzi, jakie padły na zwołanej przez humanistyczne wydziały Akademii Nauk Związku Radzieckiego specjalnej konferencji poświęconej zagadnieniom etnogenezy na przełomie października i listopada 1951 r. W przedstawionych tam i opublikowanych później referatach dotyczących poszczególnych dziedzin nauki, wchodzących w rachubę w badaniach etnogenetycznych, sformułowano założenia teoretyczne i zasadnicze postulaty badawcze w zakresie językoznawstwa, etnografii i antropologii, w odniesieniu do badań nad etnogenzą ludów w ogóle. Referat językoznawczy, który wyszedł spod pióra B. G. Gornunga, W. D. Lewina i W. N. Sidorowa, przyjmuje za podstawę, oczywiście zgodnie z tezami Stalina, schemat genetycznego związku między językami pokrewnymi. Referat etnograficzny S. A. Tokariewa i N. N. Czeboksarowa wysuwa bardzo doniosłą dla badania związków i wzajemnych stosunków między zespołami etnicznymi koncepcję stref gospodarczo-kulturowych z jednej strony a obszarów historyczno-etnograficznych z drugiej. Referat zaś antropologów G. F. Diebieca, M. G. Lewina i T. A. Trofimowej podkreśla znaczenie rozprzestrzenienia typów antropologicznych jako produktu rozlicznych procesów historycznych dla wyświecenia zagadnień etnogenetycznych na równi z danymi archeologii, etnografii i językoznawstwa¹³.

Nie możemy się tu wdawać w bliższe rozpatrywanie poruszonych w tych referatach momentów, niezmiernie doniosłych dla postawienia badań etnogenetycznych w ogóle na zdrowych i produktywnych podstawach; zajęłoby to nam zbyt wiele

¹¹ J. W. Stalin, Marksizm i woprosy jazykoznanija (Prawda, 20 VI. 1950). Przekład pol. pt. W sprawie marksizmu w językoznawstwie — w książce pt. Językoznawstwo radzieckie na nowych drogach. Warszawa (Książka i Wiedza) 1950. s. 232—259.

¹² P. N. Trietjakow, Niektóre woprosy proischożdenija narodow w swietie proiwiedienij I. W. Stalina o jazykie i jazykoznanii. (Woprosy Istorii 1950, nr 10, s. 3—18). — Przekład polski pt. Niektóre zagadnienia pochodzenia narodów w świetle prac Stalina o języku i językoznawstwie. (Dodatek do miesięcznika „Życie Słowiańskie” 1950 r., nr 12, s. 809—824 (103—118)).

¹³ Por. B. W. Gornung, W. D. Lewin, W. N. Sidorow, Problema obrazowanija i razwitiija jazykowych sjiemiej. (Woprosy jazykoznanija 1952, nr 4, s. 41—64). — S. A. Tokariew i N. N. Czeboksarow, Metodologija etnogenietycznych issliedowanij na materiale etnografii w swietie rabot Stalina po woprosam jazykoznanija. (Sowietzkaja Etnografija 1951, nr 4, s. 7—26). — G. F. Diebiec, M. G. Lewin, T. A. Trofimowa: Antropologiczeskij material kak istocnik izuczenija woprosow etnogeneza. (Sowietzkaja Etnografija, 1952, nr 1, s. 22—35).

czasu i odciągnęło od właściwego naszego dzisiejszego tematu, dotyczącego badań radzieckich nad pochodzeniem Słowian w chwili obecnej. Oczywiście jednak referaty te nie mogą być dla tych badań obojętne; przeciwnie, stanowią one dla nich ważny bodziec i precyzują ich podstawy metodologiczne, chociaż same przez się, obracając się w ogólnych problemach metodyki badań etnogenetycznych, zagadnienia pochodzenia Słowian naprzód nie posuwają.

Pozostaje nam więc na koniec zapytać, jak się przedstawia w tej chwili, po zbiwnym zwrocie wywołanym upadkiem maryzmu, bilans stanu i wyników badań nad etnogenezą Słowian w nauce radzieckiej. Odpowiadając na to pytanie, trzeba zaznaczyć, że wyniki te nie przedstawiają się równomiernie w poszczególnych dziedzinach badań wchodzących w tym względzie w rachubę. Najpoważniejszym dorobkiem może się tu bez wątplenia poszczycić archeologia: w pracach takich uczonych, jak P. N. Trietjakow, M. I. Artamonow, B. A. Rybakow, ma ona bezsprzecznie realny i wysokiej wartości dorobek badawczy, który po oczyszczeniu z naleciałości marrystowskich, co zainicjował już w tak zdecydowany sposób Trietjakow we wspomnianym wyżej artykule, daje bogatą materialną podstawę do skreślenia pełnego obrazu procesów rozwojowych w zakresie kultury materialnej, naświetlających pochodzenie, rozwój i rozpad wspólnoty prasłowiańskiej. Na drugim miejscu stoi historia, która w pracach takich, jak wstępne rozdziały książki W. W. Mawrodina o powstaniu państwa staroruskiego¹⁴ i wspomnianej już wielokrotnie książki Trietjakowa o plemionach wschodnio-słowiańskich, rozporządza gotowymi już zarysami dziejów formowania się i początków Słowiańszczyzny, tak pełnymi wielostronnej erudycji i śmiałości myśli, że po usunięciu z nich nalotów maryzmu posłużyć mogą doskonale za ruszowanie do budowy wielkiej syntezy historycznej w tym zakresie¹⁵.

Na trzecim miejscu wymienić trzeba językoznawstwo radzieckie, które szczególnie wiele ucierpiało w dobie maryzmu. Nic dziwnego przeto, że nie dało ono dotąd jakichś szerszych ujęć syntetycznych ani nawet większych prac analitycznych związanych z problemem etnogenezy Słowian, ale i tutaj zrobiono szczęśliwy początek pozwalający rokować nadzieje na rychły postęp. Po upadku maryzmu ukazało się już kilka rozpraw, zmierzających w kierunku postawienia badań językoznawczych, dotyczących etnogenezy słowiańskiej na nowych, zdrowych podstawach. Do prac tych prócz omówionego już wyżej referatu Gornunga, Lewina i Sidorowa, który omawia generalnie zadania językoznawstwa w badaniach etnogenetycznych, zaliczyć trzeba przede wszystkim dwie publikacje świeżej daty: najpierw pracę S. B. Bernsztejna pt. Woprosy izuczenija sławjanskich jazykow w swietie trudow Stalina po jazykoznaniju¹⁶, w której autor wśród wielu problemów językoznawstwa słowiańskiego, jakie porusza, z naciskiem wysuwa konieczność zrewidowania całego materiału językowego słowiańskiego i pozasłowiańskiego, potrzebnego dla badań nad etnogenezą Słowian, który w dobie maryzmu uległ zaniedbaniu i skażeniu wskutek anarchicznego traktowania przez marrystów szczególnie zasad etymologii, niezmiernie ważnych dla badań nad pochodzeniem i rozwojem wspólnoty prasłowiańskiej. Podobnie ogólnikowe tylko, niestety, wskazówki co do zadań językoznawstwa radzieckiego w zakresie badań nad wspólnotą językową Słowian i jej rozpadem daje jeden z najwybitniejszych językoznawców-slawistów w ZSSR, P. S. Kuzniecowa, omawiając całokształt zagadnień porównawczo-historycznych

¹⁴ Por. przypisek 3.

¹⁵ Próbie takiego syntetycznego ujęcia naszkicował ostatnio P. N. Trietjakow w popularnym artykule zamieszczonym w czasopiśmie „Sławianie” (1952, nr 7), powtarzając na ogół dawniejsze swoje poglądy, oczyszczone — niecałkowicie — z nalotów maryzmu. Streszczenie polskie tego artykułu podała M. Młynarska w „Życiu Słowiańskim” (1952, nr 12, s. 18—22).

¹⁶ Trudy Instituta Sławjanowiedienija Akademii Nauk SSSR, t. III, Moskwa 1951, s. 5—38.

związanych z badaniem języków słowiańskich w nrze 5 czasopisma „Woprosy jazykoznanija”¹⁷. Wspomina on mianowicie z jednej strony o niejednorodności wzajemnych związków między narzeczami słowiańskimi, sięgających doby ich pierwotnej wspólnoty, i podkreśla ważność badań na tym tle dla oświetlenia wzajemnych stosunków między poszczególnymi plemionami i ich grupami; z drugiej zaś podnosi występującą niejednokrotnie sprzeczność między wynikami archeologów a językoznawców w zakresie chronologii zjawisk wspólnoty prasłowiańskiej: archeologowie są mianowicie skłonni cofać zbyt daleko w przeszłość czas powstania i dalsze etapy rozwoju zespołu słowiańskiego, przypuszczając np. istnienie zaludnienia słowiańskiego nad Dnieprem w dobie przedscytyjskiej albo doszukując się zróżnicowania plemion staroruskich już w III w. n. e., chociaż dane lingwistyczne stwierdzają jeszcze w X—XI w. n. e. niemal całkowitą ich jednorodność językową. W sprzecznościach tych widzi Kuzniecowa przeżytki matriarchy, polegające na niedostatecznym odróżnianiu pokrewieństwa językowego od wspólnoty etnicznej z jednej a kulturowej z drugiej strony. Należy żałować, że autor nie rozwinął tu szerzej swoich poglądów na całość zagadnień etnogenezy Słowian z punktu widzenia językoznawczego, ale ograniczył się tylko do tych kilku luźnie rzuconych myśli. — Trzecią wreszcie, o szerszym zasięgu, ale budzącą za to rozliczne wątpliwości wypowiedź stanowi stojąca na pograniczu językoznawstwa i historii rozprawa B. F. Pietrusia pt. „Sławjanskaja jazykowaja obszcznost' i sławjanskije jazyki”¹⁸, która daje szeroką koncepcję powstania i rozwoju wspólnoty prasłowiańskiej aż do chwili jej rozpadu, starając się określić jej lokalizację na przestrzeni od górnej Warty poprzez dorzecze Wisły i Bugu aż po Polesie i wierzchowiny Bohu — i chronologizację około II w. naszej ery, ale bez należytego wyjaśnienia podstaw, na jakich się te ujęcia opierają. Nie ulega wątpliwości, że o wiele więcej mieliby w tym względzie do powiedzenia tak doświadczeni slawiści-komparatyści radzieccy, jak L. A. Bułachowski czy wymieniony wyżej P. S. Kuzniecowa, którzy — miejmy nadzieję — nie dominą w swych dalszych studiach tego tak doniosłego dla slawistyki zespołu zagadnień.

W zakresie etnografii nie pojawiły się dotąd syntetyczne ujęcia, które by zmierzały do naświetlenia problemu pochodzenia Słowian z punktu widzenia tego działu nauki. Wskazówki zmierzające w tym kierunku znajdujemy jednak we wspomnianym już referacie Tokariewa i Czeboksarowa. To samo dotyczy także antropologii radzieckiej, która dotąd się nie zajmowała zagadnieniami specyficznymi Słowian dotyczącymi. Oba te działy dały wprawdzie w ostatnich czasach próbę syntetycznego przedstawienia dziejów zaludnienia Europy, w tym także Europy centralnej i wschodniej a więc terytoriów słowiańskich, w artykule G. F. Diebieca, T. A. Trofimowej i N. N. Czeboksarowa w zbiorowej pracy pt. Proischozhdienije czelowieka i driewnije razsjelenije czelowieczestwa¹⁹, ale próba ta operuje głównie materiałem archeologicznym — wbrew tytułowi, który określa ją jako opartą na danych antropologicznych. Już przez samo wskazanie luk w materiale antropologicznym i etnograficznym w odniesieniu do Słowian próba ta stanowi rodzaj programu wskazującego potrzeby badawcze, które trzeba zaspokoić dla uzyskania podstaw dla właściwego obrazu etnogenezy Słowian z punktu widzenia tych nauk.

¹⁷ P. S. Kuzniecowa, Woprosy sravnitelno-istoriczeskogo izuczenija sławjanskich jazykow. (Woprosy jazykoznanija, 1952, nr 5, s. 38—55, por. s. 51—2).

¹⁸ Izwiestija Akademii Nauk SSSR. Otdielenije litieratury i jazyka, X, 1951, nr 4, s. 354—366.

¹⁹ Problemy zasjelenija Jewropy po antropologičeskim dannym. (Akademija Nauk SSSR. Trudy Instituta Etnografii im N. N. Miklucho-Makłaja. Nowaja Sjerija, t. XVI. Moskwa 1951, s. 409—68).

Jak widać z tego przeglądu, stan obecny badań nad pochodzeniem Słowian w nauce radzieckiej wykazuje wprawdzie jeszcze sporo luk i braków, spowodowanych zastoje wywołanym naciskiem doktryny Marra i jego kontynuatorów, ale równocześnie może się pochlubić znakomitymi wynikami, w szczególności w dziale archeologii, oraz zainicjowaniem badań językoznawczych a także etnograficznych i antropologicznych na nowych, zdrowych podstawach, wolnych od naleciałości marnystycznych. Nie można wątpić, że w pracach tych, tak pięknie się zapowiadających, nawiąże się bliższa współpraca między nauką radziecką a polską, tak szczęśliwie już zapoczątkowana w faktycznej zgodności wyników badawczych w zakresie archeologii słowiańskiej w obu zaprzyjaźnionych krajach.

Tadeusz Lehr-Spławiński